

Są młodzi, są rówieśnikami, również przyjaciółmi: są porównywani, grają, są waloryzowani. Jednak wciąż nie podbili Rzymu. Nie pozostało im wiele czasu od dziś do końca sezonu. Bojan Krkic, Jose Angel, Simon Kjaer: nadszedł czas, aby pokazali, kim są. Do tej pory nie poszło tak jak się spodziewali i jak chciałby klub.

"Potrzeba cierpliwości z młodzieżą: ile lat mają ci chłopcy?" - przypomina Luis Enrique tym, którzy pytają o trudności przystosowania się niektórych graczy. W rzeczywistości Jose Angel i Kjaer urodzili się w 1989 roku, Bojan nawet w 1990. Mogą zdobyć Romę w ciągu kilku miesięcy? Cóż, Pjanic i w kilku przypadkach Lamela już tego dokonali. Jednak nie wszystkie charaktery są sobie równe. Pozostało szesnaście spotkań, aby zbliżyć się do promocji. Być może warto poczekać.

BOJAN KRKIC - Chce odzyskać miejsce w wyjściowym składzie i zaufanie trenera.

Gracz nadal robi uśmiechnięte zdjęcia i publikuje je na Twitterze: "*Jaki piękny śnieg, teraz zobaczymy, co zdarzy się w Sienie...*" Zastanawiam się czy Bojan Krkic odnosi się do osobistej sytuacji, która stała się bardzo wrażliwa po sprinterskim meczu z Catanią: ponad swój talent ze szkoły barcelońskiej Luis Enrique wołał Giammario Piscitellę, który miał w nogach jedynie jedenaście minut w Serie A. Były zapobiegawcze wyjaśnienia od trenera dla gracza, jednak Bojan nadal nie rozumie dlaczego został wykluczony przy braku Osvaldo i Tottiego. Zwłaszcza po wspaniałej bramce zdobytej przeciwko Interowi. Ale to właśnie Luis Enrique chciał Bojana w Romie po tym jak docenił jego jakość w Barcelonie. Nie wystarczyło zaangażowanie w pierwszych miesiącach w Serie A. Bojan w Romie wydawał się mało zdecydowany, mało kreatywny. Zagrał tylko osiem spotkań w pierwszym składzie i zdobył cztery gole, trzy wchodząc z ławki rezerwowych. Bilans jest rozczarowujący. Prawdą jest więc, że w ostatnich tygodniach Bojan przyznał kierownictwu, że nie czuje się najlepiej w roli rezerwowego. Potem jednak pomyślał o swoim wyzwaniu: stania się ważnym graczem przed powrotem do domu. Nie oznacza to porażki.

JOSE ANGEL VALDES - Zablokowany przez czerwoną kartkę. Czas się obudzić.

Nieodłączny towarzysz Bojana, którego znał z reprezentacji U-21 i odnalazł w Romie, Jose Angel Valdes, zachwycił przed czerwoną kartką, tą z debiutu w Serie A, 11 września, którą otrzymał od sędziego Gavy. Wcześniej był chyba najbardziej błyskotliwym graczem z nowo przybyłych. Świetny przeciwko Slovanowi Bratysława, przekonywujący również w pierwszej połowie meczu z Cagliari. Potem w drugiej

połowie meczu z Cagliari pojawiła się chwila ciemności: puścił łatwo Daniele Contigo przy golu na 1-0, aby w następnej akcji, bardziej z powodu zagubienia niż nerwowości, zbyt mocno zaatakował przy końcowej linii Biondiniego, aby zostać wyrzuconym z boiska. Od tamtej pory, Jose Angel stracił zapał i odwagę na boisku. Nie był już tak śmiały, nie szukał gry, jakby był przerażony możliwością popełnienia kolejnych błędów. Luis Enrique, Asturyjczyk tak jak on, zasugerował jego zakup ze Sportingu Gijon (za 5 mln - nie mało), gdyż był przekonany, że będzie mógł z niego korzystać. Jednak w ostatnich trzech miesiącach wystawiał go w pierwszym składzie tylko pięć razy. Nie dostając wiele więcej w zamian. Aby odwrócić kartę, "Cote", jak nazywają go wszyscy, wskrzeszając pseudonim z dzieciństwa, musi przywrócić wiarę sam w siebie. Sympatia ze strony kolegów, zwłaszcza De Rossiego i Tottiego, już jest. Dyrektorstwo go rozpieszcza. Teraz potrzeba pozytywnego szoku (gol, asysta, wybicie z linii bramkowej w obronie), aby odzyskać gracza z września.

SIMON KJAER - Duńczyk do tej pory nie zachwyca. Rosną wątpliwości dotyczące wykupu.

Trzy miliony za wypożyczenie, powiększone o 0,5 mln bądź 0,75 mln w przypadku awansu do pucharów i jednoczesnego braku wykupu. Liczby wpływają na przyszłość Simona Kjaera. Mimo specjalizacji nie rzadkiej wśród obrońców - trzy wybicia z linii bramkowej w siedmiu występach w pierwszym składzie - Kjaer jest uosobieniem niezdarności i niepewności w pierwszej części sezonu. Aby ograniczyć jego dojście do pierwszego zespołu, przydarzyła się również ciężka kontuzja mięśniowa, 25 listopada w Udine, podczas próbnego pościgu za Di Natale biegnącym na bramkę. Ale nawet, gdy był w dobrej formie fizycznej, było źle: w derbach dotknął Brocchiego w polu karnym, dając Lazio karnego i osłabiając zespół. A w Cagliari, swoim ostatnim występie, zaliczył serię banalnych błędów. Jednakże Kjaer, który 26 marca skończy 23 lata nie jest debiutantem: to podstawowy gracz reprezentacji Danii, który rozegrał już 106 meczów w Serie A i Bundeslidze. Prędzej czy później wróci znad urwiska, z którego spadł. W przeciwnym razie, niechętnie, aby nie stracić go za darmo, Roma postara się uniknąć płacenia 7 mln Niemcom, aby zatrzymać go w Trigorii.

Autor: abruzzo